

Dominika Długosz

Śladami Włochów w Polsce od XVI do XVIII wieku : region świętokrzyski

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 23, 167-192

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DOMINIKA DŁUGOSZ*

ŚLADAMI WŁOCHÓW W POLSCE OD XVI DO XVIII WIEKU REGION ŚWIĘTOKRZYSKI

Inspiracją do tematu i poszukiwań śladów obecności włoskich artystów, rzemieślników, badaczy i zwykłych ludzi związanych z woj. świętokrzyskim była książka prof. Mariusza Karpowicza pt.: *Da un contadino a un magnate: Gaspare Fodiga, architetto e scultore di Mesocco in Polonia*¹. Lektura ta skłoniła mnie do poszukiwań innych twórców włoskich, którzy osiedlili się między XVI i XVIII w., nie tylko w Chęcinach, dokąd z Włoch przyjechał Kacper Fodyga, ale w całym dawnym województwie sandomierskim. Ku ogromnemu zdziwieniu okazało się, że Włochów urzeczonych tym regionem Polski na przestrzeni dziejów było wielu. Niektórzy z nich osiedlili się tu na stałe, inni przybywali w tutejsze okolice tylko na określony czas, przejazdem lub do pracy.

Na wstępie należy wyjaśnić, że ramy chronologiczne ustalone na potrzebę tego opracowania nie będą paralelne do zakresu terytorialnego. W XVI w. ziemie będące tematem zainteresowań były rozleglejsze (dawne woj. sandomierskie) i obejmowały wiele miejscowości, które po reformach administracyjnych zmieniających kształt i nazwę dawnego województwa nie leżą już w jego dawnych granicach. W tym miejscu zawęży się wybór do miast i miejscowości położonych w woj. świętokrzyskim – w jego granicach ustalonych 1 stycznia 2002 r. Pomimo tego w tekście przytaczane będą miejscowości nie należące już do tego rejonu Polski, jak: Iłża, Szydłowiec (woj. radomskie), Lelów (woj. śląskie). Zostaną wspomniane miejscowości, które znajdowały się również w byłym regionie tarnobrzeskim, np. Kurozwęki i Rytwiany, a są obecnie przyłączone do woj. świętokrzyskiego.

W tym ogólnym i zaledwie sygnalizującym problem opracowaniu, celowo omija się miasto Sandomierz, które ze względu na swoje walory kulturowe i bogatą historię należy wziąć pod szczególną uwagę i opracować je oddzielnie. W tym miejscu pragnę tylko wspomnieć, że w Sandomierzu przebywali także w XVI-XVII w. Włosi, pełniący różne zawody w mieście. Pod koniec XVI w. mieszkał tu *murator* Bernard Dipellon żonaty z Krystyną Kubówną z Szydłowca². Ich syn

* Doktor Dominika Długosz, pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego

¹ M. Karpowicz, *Da un contadino a un magnate: Gaspare Fodiga, architetto e scultore di Mesocco in Polonia*, Mesocco 2002

² F. Kiryk, *Rzemiosło*, [w:] H. Samsonowicz red., *Dzieje Sandomierza XVI-XVIII w.*, t. II, cz. 1, *W okresie świetności*, Warszawa 1993, s. 97

Andrzej Dipellon był złotnikiem³, a brat jego Bernard zajmował się kuśnierstwem⁴. W tym samym czasie odnotowuje się pobyt *muratora* Martinusa Italusa i Augustyna Wolteriniego⁵. Ten ostatni ożenił się z Jadwigą Pieprzyk córką patrycjusza sandomierskiego⁶. Bogatym *muratorem* posiadającym liczne dobra w tym mieście i skupującym domy do remontu był Jakub Candella żonaty z Anną Cholewianką z Sandomierza przebywający tu w latach 1612-1636⁷. W XVII w. dotarł tu także Jakub Briano jezuita z Modeny, który przebywał od 1616 r. w Polsce. Obecnie uważa się go za architekta nadzorującego budowę kościoła Jezuitów w Sandomierzu⁸. W 2. poł. XVII w., widać nagły spadek ludności włoskiej zamieszkującej to miasto. Z tego okresu odnotowuje się w latach 1657-1658 tylko jednego Włocha cyrulika – Andrzej Piazzola⁹ (Piazzola?).

Aby nie stosować wyłącznie terminu województwo świętokrzyskie będą używane zamiennie takie określenia, jak: Ziemia Kielecka, Kieleccyzna, gdyż myśląc o regionie świętokrzyskim, można mieć na myśli jedynie terytorium należące do pasma Gór Świętokrzyskich.

Chronologicznie wyróżnia się trzy fazy napływu Włochów na Kieleccyznę: XVI, XVII i XVIII w. Podział ten został w tym miejscu stworzony sztucznie, ponieważ Włosi mogli przebywać tutaj zarówno w wiekach poprzedzających okres nowożytny¹⁰, jak i następujących po takiej cezurze. Przykładem jest architektoniczna działalność w XIX w. Henryka Marconiego w Suchedniowie¹¹, Borkowicach¹² i Busku Zdroju oraz prace wykonane przez Franciszka Marię Lanciego w Końskich, gdzie przez 5 lat mieszkał i tworzył¹³.

Wybór trzech wieków zaznaczonych w tytule nie jest przypadkowy. Pierwsze dwie fazy tj. XV/XVI i XVII w. odpowiadają fałom migracyjnym związanym z roz-

³ Tamże, s. 93. Tu zwany Andrzej Dypellonowicz

⁴ F. Kiryk, F. Leśniak, *Mieszkańcy*, [w:] H. Samsonowicz red., *Dzieje Sandomierza XVI-XVIII w.*, t. II, cz. 1, *W okresie świetności*, Warszawa 1993, s. 248

⁵ F. Kiryk, *Rzemiosło...*, s. 96

⁶ F. Kiryk, F. Leśniak, *Mieszkańcy...*, s. 248

⁷ F. Kiryk, *Rzemiosło...*, s. 97

⁸ *Polski Słownik Biograficzny*, t. II, Kraków 1936, s. 435

⁹ Z. Guldon, *Terytorium, zabudowa i zaludnienie*, [w:] H. Samsonowicz red., *Dzieje Sandomierza XVI-XVIII w.*, t. II, cz. 2, *W czasach stagnacji i upadku*, Warszawa 1993, s. 30

¹⁰ Nie udało mi się dotrzeć do źródeł potwierdzających pobyt Włochów w woj. świętokrzyskim w okresie średniowiecza. W okresie wczesnego średniowiecza (V-VIII w.) problemy wewnętrzne zdominowały życie społeczne i ekonomiczne Półwyspu Apenińskiego, który podzielony był na wpływy longobardzkie oraz bizantyjskie. Nie skonsolidowane państwo w 774 r. podbili Frankowie. W IX w. Italia borykała się z nowymi najazdami arabskimi. Stabilizacja i rozwój ekonomiczny kraju datuje się na pełne średniowiecze od XI do XIII w. Tło historyczne, polityczne i ekonomiczne Wieków Średnich w Italii zob. C. Wickham, *L'Italia nel primo Medioevo. Potere centrale e società locale (400-1000)*, Milano 1982; por. H. Pirenne, *Le città del Medioevo*, Roma-Bari 1982

¹¹ J. Z. Łoziński, B. Wolff red., *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. III, *Województwo kieleckie*, z. 4, *Powiat Kielecki*, Warszawa 1961, s. 58

¹² J. Szczepeński, *Architekci i budowniczowie. Materiały* [Kielecki Słownik Biograficzny], Warszawa - Kraków 1990, s. 89

¹³ S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 167

wojem renesansowego i barokowego budownictwa w Polsce i mecenatem króla Zygmunta I Starego (XV-XVI w.), a później Władysława IV Wazy (XVI/XVII w.). Trzecia faza koresponduje z rozwojem kopalnictwa i hutnictwa w woj. świętokrzyskim i przypada na wiek XVIII oraz mecenat króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Taki podział zasadniczo uwidocznił dwie grupy zawodowe wśród Włochów przebywających na Ziemi Kieleckiej w tym okresie.

Do pierwszej z nich należeli włoscy architekci, rzeźbiarze, stiukatorzy, murarze, kamieniarze, którzy ze względu na wychodnie marmuru w Chęcinach oraz wapienia w Pińczowie reprezentowali się najliczniej w tych miastach i jego okolicach. Przyczynili się do rozwoju urbanistyki, architektury renesansowej i barokowej na naszych ziemiach. Przeszczepiając na polski grunt style i technologie rodzimego kraju kształtowali nowy wygląd architektoniczny nie tylko dużych miast, ale także prowincjonalnych miasteczek.

Do drugiej grupy należeli specjaliści przybywający do pracy w górnictwie i hutnictwie. Osiedlili się w Chęcinach, Łagowie i nad rzeką Bobrzą. Przybywali zza Alp, by reaktywować wiele dawnych hut. Często im się to nie udawało i budowali nowe piece stosując swoje technologie do wytopu żelaza np. tzw. dymarki bergamowskie (od nazwy miasta Bergamo w północnych Włoszech).

Innym powodem opuszczenia kraju przybycia emigrantów na Kielecczyznę w XVI i XVII w. były ruchy misjonarskie i budowa nowych kościołów i klasztorów. Włoscy zakonnicy poświęcali się nie tylko służbie Bogu, lecz byli wśród nich także architekci i malarze, którzy wykorzystywali inne umiejętności podczas pobytu na ziemiach polskich, jak miało to miejsce w Rytwianach i Sandomierzu.

Na początku XVI w., do Polski przybył Bernardino Gallo (Gallus, Gallellus), który objął w 1509 r. prebendę w Nowym Mieście Korczyn¹⁴, lecz kilka lat potem zrzekł się jej dla swojego bratanka o tym samym imieniu i nazwisku¹⁵. W 1. poł. XV w. włoscy duchowni przybywali do byłego woj. sandomierskiego także z czasowymi wizytami np. biskup Delfin z Parmy i doktor dekretów Antoni de Berutis, którzy odwiedzili klasztor Benedyktynów na Świętym Krzyżu¹⁶.

Wielu Włochów, zwłaszcza pochodzących z regionu Toskania (Florencja) i Lombardia (Valsolda, Como, Bergamo), było związanych z ośrodkami w Krakowie i Warszawie. Nie wszyscy osiedlali się w woj. świętokrzyskim. Powodem ich czasowego pobytu była realizacja projektów architektonicznych. Słynnych wówczas architektów i majstrów sprowadzano nie tylko z dużych ośrodków, ale często włoscy obywatele rezydujący na Ziemi Kieleckiej wykonywali prace w różnych częściach Polski, np. Fodyga z Chęcina podejmował się prac w Łomży, Kaliszu, Koninie i Płocku.

Czy tylko zamiłowanie do sztuk plastycznych sprowadzało tu włoskich obywateli? Wśród Włochów mieszkających lub przebywających czasowo w tej części kraju rozpoznaje się muzyków, historyków, badaczy i podróżników. Jednym z nich był Jan Filip Carossi (Carosi) urodzony w Rzymie. Prowadził za czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego badania geologiczne, gdyż był w tym czasie

¹⁴ D. Quirini-Popławska, *Działalność Włochów w Polsce w I połowie XVI wieku na dworze królewskim, w dyplomacji i hierarchii kościelnej*, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk 1973, s. 106

¹⁵ Tamże, s. 107

¹⁶ M. Derwich, *Benedyktynski klasztor Św. Krzyż na Łysej Górze w średniowieczu*, Warszawa - Wrocław 1992, s. 445

nadwornym dyrektorem górnictwa w Polsce. Zamieszkał koło Krakowa w Mogile¹⁷, lecz prace badawcze i ekspertyzy geologiczno-mineralogiczne prowadził w wielu miejscach. Do tej południowej części kraju trafił dzięki swoim podróżom, które opisał w języku niemieckim pt.: *Reisen durch verschiedene Polnische Provinzen, mine-ralogischen und anderen Inhalt*¹⁸. Podczas wypraw odwiedził Chęciny, by opisać górnictwo starostwa chęcińskiego i ocenić dawne górnictwo kruszcowe na Miedziance¹⁹. Opublikował także w 1787 r. wyniki swoich badań o geologicznych wpływach buskiej solanki²⁰. Zawitał również do Końskich²¹.

Różne koleje losu rozrzuciły Włochów po całej Polsce; najliczniej zamieszkują się w Krakowie, Warszawie i Poznaniu. Tu się osadzali, pojmowali za żony Polki, zakładali rodziny i tu tworzyli. Byli sprowadzani na zaproszenie dworu królewskiego lub biskupów promujących liczne prace budowlane o charakterze religijnym i prywatnym. Łączyli, dzięki umiejętnościom nabytym w swojej ojczyźnie, sztukę i style rozwinięte za Alpami z lokalnymi tradycjami. Dzięki temu sztuka w polskiej prowincji nabierała niepowtarzalnego charakteru, czego do dziś możemy być świadkami. Zazwyczaj wtapiali się w lokalną społeczność, a obdarowani szacunkiem i zaufaniem dorabiali się niejednokrotnie okazałych majątków i pełnili funkcje kierownicze, np. zarządzali warsztatami kamieniarskimi, kopalniami i hutami, byli właścicielami folwarków i wsi.

Oprócz opracowań i przekazów ksiedza Jana Wiśniewskiego i Michała Rawity-Witanowskiego oraz spisów ludności i ewidencji kościelnych potwierdzających ślady pobytu Włochów na Kielecczyźnie, istnieją także podania i legendy, które ze względu na wątpliwą wartość historyczną nie będą tu przytaczane. Zachowały się jednak w przekazach ustnych i są opowiadane do dziś przez mieszkańców.

Analizę rozpoczynam od miast i ich okolic, w których znajdowała się najliczniejsza grupa włoskich przybyszów. W tym przypadku trudno ustalić hierarchię ważności, bądź porządek geograficzny czy chronologiczny dla opisywanych miejscowości zamieszkanych przez Włochów. Pierwszą z nich jest Pińczów, gdzie Włosi przybyli, zamieszkali i wtopili się w jego krajobraz. Następnie wymieniam Chęciny ze względu na bogaty ośrodek i zakład kamieniarski Kacpra Fodygi oraz ośrodki w gminie Zagnańsk (Samsonów, Ćmińsk, Tumlin), gdzie kwitło hutnictwo żelaza, a pracami w XVI w. kierowali Włosi. Kolejne miejscowości są opisywane bez ustalonego porządku.

PIŃCZÓW

Najwcześniejszą datę pobytu Włochów w Pińczowie podaje ks. Jan Wiśniewski wspominając, że Mikołaj Oleśnicki w połowie XVI w. za sprawą Włocha z Mantui Franciszka Stankara, wprowadził do Pińczowa „zamęt religijny”²². Stankar był

¹⁷ Z. Wójcik, *Opis górnictwa okolic Chęcin Jana Filipa Carossiego z 1781 roku*, [w:] Studia Kieleckie 1/21, Kielce 1979, s. 46

¹⁸ M. Rawita-Witanowski, *Dawny powiat chęciński*, opr. D. Kalina, Kielce 2001, s. 52

¹⁹ Z. Wójcik, *Opis górnictwa...*, s. 46

²⁰ H. Smarzyński, *Powiat Busko Zdrój*, Kraków 1960, s. 80-81

²¹ J. Wiśniewski, *Dekanat konecki*, Radom 1913, s. 104

²² J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Pińczowskiem, Skalbmierskiem i Wiślickiem*, Mariówka 1927, s. 242-243;

profesorem języka hebrajskiego i około 1547 r. został przepędzony z Akademii Krakowskiej za „błędne” tłumaczenie Pisma Świętego²³. Następnie zbiegł z więzienia w Lipowcu do Dubiecka, a stamtąd przybył do Pińczowa²⁴. Według przekazu ks. Wiśniewskiego, Włoch podburzał do nowej wiary Oleśnickiego i począł szerzyć kalwinizm w Pińczowie²⁵. Stankar został jednak za swe poglądy religijne przepędzony także stąd i udał się do Prus, by osiedlić się w Królewcu²⁶. Jak podaje autor, Stankar umarł w 1574 r. w Stopnicy²⁷. Po jego wyjeździe do Królewca w pustym klasztorze pińczowskim została założona w 1552 r. szkoła, której rektorem był kalwin Grzegorz Orsacjusz, a pracowało tam dwóch nauczycieli francuskich: Piotr Statoriusz z Thionville i Jan Tenandus z Biturix²⁸.

W tym samym opracowaniu ks. Wiśniewski wspomina, jak w Pińczowie w 1686 r. w kaplicy zamkowej została ochrzczona Zofia Pawlikowska, której ojcem chrzestnym był Jerzy Lupi – Włoch pełniący wówczas na zamku funkcję kapelana.

Ciekawa jest także informacja, jaką podaje ten sam autor, że w 1709 r. pracowało dużo Włochów w Pińczowie i mieli nawet swoją osadę Włochy²⁹. Do dziś zachowała się miejscowość o tej nazwie (znajduje się ok. 1,5 km na północ od Pińczowa). Przy okazji Wiśniewski wymienia nazwisko francuskiego kamieniarza Antoni Della Patiera vulgo Patera, który pochodził z Lungdun³⁰. Jednak to nazwisko wywodzi się bardziej z języka włoskiego niż francuskiego, o czym świadczą włoski zaimek „della”, a nie francuski „de la”. Inne, także włosko brzmiące, nazwisko przytaczane w tekście to Reginald Massini, pełniący w 1759 r. funkcję przeora klasztoru pińczowskiego³¹. Autor nie podał jego pochodzenia, można tylko się domyślać, że pochodził z Półwyspu Apenińskiego.

Największy napływ Włochów do Pińczowa datuje się za czasów biskupa krakowskiego Piotra Myszkowskiego, promującego także prace budowlane w Bodzentynie. Około 1577 r. biskup rozpoczął budowę kościoła Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, co stało się pretekstem do rozszerzenia Pińczowa o Mirów; nowe miasto powstało na mocy lokacji 1 lipca 1592 roku³².

Za budowniczego nowego miasta Mirów oraz odpowiedzialnego za jego zagospodarowanie urbanistyczno-architektoniczne uważa się architekta i muratora Santi Gucci Fiorentino³³. Imię Santi używane jest zamiennie z Xanti³⁴ lub

²³ Tamże

²⁴ Tamże, s. 243

²⁵ Tamże

²⁶ Tamże

²⁷ J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Pińczowskim...*, s. 244

²⁸ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. VIII, Warszawa 1887, s. 160

²⁹ J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Pińczowskim...*, s. 261

³⁰ Tamże

³¹ Tamże, s. 270

³² A. Sroka, *Sanktuarium Matki Bożej Mirowskiej w Pińczowie*, Kraków 1990, s. 22

³³ A. Miłobędzki, *Zamek w Pińczowie za Myszkowskich. U początków nowożytnej rezydencji w Polsce* [w:] *Sarmatia Artistica*, Warszawa 1968, s. 44

³⁴ S. Łoza, *Architekci i budowniczowie...*, s. 105

Ognisanti,³⁵ a przydomek wskazuje na miasto jego pochodzenia – Florencję. Być może Santi Gucci przyjechał z Florencji do Polski ok. 1558 r. Najpierw pracował w Krakowie skąd ok. 1587 r. przeniósł się do Pińczowa i tam w roku 1600 zmarł³⁶. W Pińczowie prowadził u schyłku swego życia zakład kamieniarski³⁷. Santi rozbudował zespół zamkowy w Pińczowie. Oprócz tego był twórcą kaplicy św. Anny³⁸ i baszty ogrodowej³⁹. Po śmierci bp. Myszkowskiego w 1591 r. pracował nadal dla jego bratanków Zygmunta i Piotra, którzy sześć lat po śmierci wuja uzyskali adopcję do książęcego rodu Gonzaga z Mantui. Dzięki takiemu wyróżnieniu i kontaktom zagranicznym, jak można przypuszczać, prowadzono ożywione stosunki między Polską i Włochami.

W XVII w. Santi Gucci był twórcą rezydencji Zygmunta Myszkowskiego, dla którego zaprojektował z rozmachem zamek, reprezentacyjne podzamcze, ogród i zwierzyńiec⁴⁰. Zespół architektoniczny otoczony był murami z basztami i pawilonami⁴¹. Po pińczowskim zamku pozostały do dziś tylko ruiny. Jego wygląd znany jest z dwóch rysunków autorstwa E. J. Dahlbergha⁴². Być może Gucci zaprojektował przy okazji także fontannę na rynku pińczowskim. Jest ona bowiem datowana na 1593 r., czyli powstała siedem lat przed śmiercią architekta⁴³, kiedy już ten działał w mieście.

Poza tym w Pińczowie przebywali kamieniarze i murarze: Andziel Bocci⁴⁴ i Jachym Bocci (brat Andziela?), Benedykt Bonanoni, Jerzy Buletty (Bolety?)⁴⁵. Być może byli oni na usługach Gucciego, który zorganizował warsztat kamieniarski i potrzebował do pracy kamieniarzy i muratorów. Nie jest wyjaśnione, czy przybyli oni razem z nim z Krakowa, czy osiedlili się tutaj wcześniej przybываяć może z Florencji, a może z innych części Włoch. Możliwe, że zostali zwerbowani z Krakowa, z którym utrzymywano stały kontakt. *Regestra Lonherów* krakowskich wskazują, że w XVI w. spisano kontrakt z Baptista Carauelli – Włochem z Pińczowa, który miał wykonać w Krakowie na zamówienia okna i odrzwia. Był on prawdopodobnie pińczowskim kamieniarzem.

W tym samym czasie, w którym działał Santi Gucci, w Pińczowie mieszkał też Jakub Włoch (Italus) i jak wynika ze zbiorów dokumentów oo. Paulinów w Pińczowie, zmarł w mieście ok. 1599 roku⁴⁶.

³⁵ J. Szczepański, *Architekci i budowniczowie w Polsce...*, s. 59

³⁶ Tamże

³⁷ A. Sroka, *Sanktuarium Matki Bożej...*, s. 22

³⁸ Tamże.

³⁹ J. Z. Łoziński, B. Wolff red., *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. III, *Województwo kieleckie*, z. 9, *Powiat Pińczowski*, Warszawa 1961, s. 69

⁴⁰ J. Kuczyński, *Wyniki badań dawnego zespołu zamkowego w Pińczowie*, [w:] *Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego*, t. V, Kraków 1968, s. 216-217

⁴¹ A. Miłobędzki, *Zamek w Pińczowie...*, s. 36

⁴² S. Kołodziejski, *Pińczów, woj. świętokrzyskie*, [w:] L. Kajzer, S. Kołodziejski, J. Salm red., *Leksykon zamków w Polsce*, Warszawa 2001, s. 383

⁴³ A. Miłobędzki, *Zamek w Pińczowie...*, s. 38

⁴⁴ S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce...*, s. 32

⁴⁵ J.Z. Łoziński, B. Wolff red., *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. III, *Województwo kieleckie*, z. 9, *Powiat Pińczowski...*, s. 55; por. S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce...*, s. 33

⁴⁶ F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII-XVI wiek*, Kielce 1994, s. 102

CHEĆCINY

Pierwsze ślady Włochów w Chęcinach odnajdujemy na zamku w 1554 r., gdzie były przechowywane skarby królowej Bony, których strzegł w drodze powrotnej do Bari Włoch Braccaccio⁴⁷, lub Brancaccio⁴⁸. Być może chodzi o Ferdynanda Braccaccio (Brancacio), który był kandydatem na kasztelana na zamku w Bari⁴⁹, dokąd Bona wtedy powracała. W otoczeniu królowej znajdował się także inny Włoch o podobnym nazwisku Camillo Francesco Brancaccio, który przebywał w Polsce od 1518 r., a w 1556 r. witał królową w Padwie⁵⁰, gdzie zatrzymała się w drodze powrotnej z Polski do Włoch⁵¹. Sama królowa Bona miała się pojawić w mieście i przebywać na zamku, lecz nie ma wiarygodnych źródeł potwierdzających to wydarzenie.

Historyczną postacią związaną z Chęcunami, był na przełomie XVI i XVII w. Kacper Fodyga (Gasparo Fodiga, Fotyga). Urodził się w Mesocco. Obecnie miejscowość ta jest położona w granicach Szwajcarii, w Kantonie Grigioni, tuż przy granicy z Włochami wzdłuż przełęczy św. Bernarda. Z tej górskiej miejscowości Fodyga rozpoczął swą wędrówkę, by około 1597 r. przybyć do Polski. Najpierw terminował jako architekt i rzeźbiarz u księcia Mikołaja Radziwiłła (Sierotka)⁵². Następnie osiedlił się w Chęcinach, gdzie poślubił Zuzannę z Grodzanowic herbu *Prawdzić*⁵³. Cieszył się w tym mieście dużym szacunkiem i uznaniem jego mieszkańców nie tylko z powodu swojej profesji, ale zasłynął także jako przedsiębiorczy zarządca kopalni lokalnego marmuru oraz miejscowy rajca i wójt *proconsul civitatis Chencinensis*⁵⁴. Fodydze nieobce były także inne rejony Polski, czego przykładem są opracowania rzeźbiarskie nagrobków jego dłuta w Koninie, Płocku, Kaliszu, Ujazdowie, Łomży. Najwięcej prac promował jednak na terenach mu najbliższych. Realizował swoje projekty i prace poza Chęcunami, także w Szydłowcu, Klimontowie, Bodzentynie, Iłży, Kurozwękach, na Świętym Krzyżu i w Busku.

Podobnie jak inni jego rodacy, Fodyga wyemigrował nie sam, ale z braćmi: Sebastianem murarzem i Wojciechem, którego zawód nie jest znany⁵⁵. Część rodziny Fodygów mieszkała również w Szydłowcu, gdzie Kacper realizował prace budowlane, w czym wspierał go jego stryjeczny brat Albert⁵⁶. Dzięki nim powstał ratusz i przebudowano zamek.

Kacper Fodyga był w Polsce prekursorem tzw. *stylu checińskiego* porównywalnego z architekturą Lombardii i miast Wielkich Jezior w północnej Italii. Dzięki swojej działalności na ziemiach polskich rozpowszechnił tzw. system *pareti-pilastri* (ściany-pilastry) i *pilastri sfasati* (cofnięte pilastry), które zastosował po raz pierwszy w kościele Dominikanów w Klimontowie. Podobnego rozwiązania Fodyga użył w kościele parafialnym w Chęcinach, w prezbiterium kolegiaty

⁴⁷ W. Grzeliński, *Monografia Chęcina*, Kielce 1908, s. 15

⁴⁸ M. Rawita-Witanowski, *Dawny powiat...*, s. 87

⁴⁹ D. Quirini-Popławska, *Działalność Włochów...*, s. 101-102

⁵⁰ Tamże

⁵¹ *Polski Słownik Biograficzny*, t. II, Kraków 1936, s. 293

⁵² M. Karpowicz, *Da un contadino a un magnate...*, s. 5

⁵³ *Polski Słownik Biograficzny*, t. VII, Wrocław 1990, s. 43

⁵⁴ M. Karpowicz, *Da un contadino a un magnate...*, s. 9

⁵⁵ M. Rawita-Witanowski, *Dawny powiat...*, s. 58

⁵⁶ S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce...*, s. 78

w Bodzentynie oraz w prezbiterium kościoła parafialnego w Iłży. Charakterystyczne *pilastri sfasati* znajdują się także w kościele parafialnym w Kurozwękach, gdzie jak można wnosić pracowali również dwaj jego bracia⁵⁷.

Fodygowskie rozwiązania architektoniczne zastosowano po raz pierwszy w 1619 r. w kościele w Klimontowie, a następnie rozpowszechniano je i powielano w Polsce. Takie rozwiązania były innowacyjne w naszym kraju, lecz nieobce włoskim budowlom romańskim, gotyckim i renesansowym. Podobny system odnajdujemy w kościele S. Maria dei Miracoli w Trydencie, Madonna del Ponte i kościele parafialnym Santa Domenica w Roveredo⁵⁸ oraz w innych miastach w północno-zachodnich Włoszech.

Na szczególną uwagę zasługuje wzniesiona przez Kacpra Fodygę własna kaplica rodziny Fodygów zbudowana przy kościele w Chęcinach. Jest przykryta kopułą z radialnymi żebrami bez tamburu, o smukłej latarni i gładkich na zewnątrz ścianach⁵⁹. Wnętrze kaplicy ozdobione jest fryzem, który okala całą budowlę. Na fryzie w Chęcinach została wykuta jedna z inskrypcji mieszczących się w kaplicy⁶⁰. Dodatkowo wnętrze zdobi płaskorzeźba przedstawiająca Trzech Króli, którym budowla ta została poświęcona. Zaprojektowana i wzniesiona osobiście za życia Fodygi, posiada okrągłe okna otwarte w ścianach południowej i wschodniej⁶¹. Temat dekoracji kaplicy nawiązuje do przedstawienia Trzech Króli w kościele Santa Maria del Castello w Mesocco⁶². Być może ten sam, znany mu temat z rodzinnego miasta, zainspirował Kacpra do wykorzystania tego typu dekoracji w chęcińskiej kaplicy.

Powyższe rozwiązania nie były indywidualną cechą wyróżniającą styl fodygiański. Także w tym wypadku – wznosząc kaplice grobowe – architekt przeszczepił na grunt polski dawne modele stylistyczne architektury podalpejskiej, łącząc rodzime tradycje z lokalnymi. Przykładem łączenia ze sobą dwóch tradycji są zastosowane przez Fodygę piętrowe pochówki w kaplicach grobowych. Są one znamienne dla całej kultury polskiej w wieku XVI i XVII, lecz rzadko występowały w innych krajach Europy.

W Chęcinach znajduje się także kaplica grobowa św. Leonarda przypisywana jego autorstwu, wzniesiona przy klasztorze oo. Franciszkanów dla Stanisława Branickiego⁶³, w której powielono te same rozwiązania co w wyżej cytowanych miejscach. Rozpoznaje się tu dwie fazy konstrukcyjne. Pierwsza faza związana jest z samym szkieletem konstrukcyjnym kaplicy, który odpowiada modelowi fodygiańskiemu. Druga faza przypada na późniejszą jej dekorację, która w formie stiuków pokrywa całą kopułę. Sposób dekoracji, zarówno kopuły oraz części zewnętrznej kaplicy, z pewnością nie należał do jej pomysłodawcy i był prawdopodobnie efektem prac restauracyjnych zleconych przez Jana Klemensa i prowadzonych ok. 1641 r. Analogiczny przypadek stanowi kaplica Mikołaja Oleśnickiego na Świętym Krzyżu. O ile fodygiańska *cupola a costoloni* (kopuła żebrowa) zosta-

⁵⁷ M. Karpowicz, *Da un contadino a un magnate...*, s. 22

⁵⁸ Tamże, s. 74

⁵⁹ Tamże, s. 33

⁶⁰ Tamże, s. 35

⁶¹ Tamże, s. 47

⁶² C. Santi, *Prefazione*, [w:] M. Karpowicz, *Da un contadino a un magnate...*, s. IX (przedmowa)

⁶³ J. Szczepański, *Architekci i budowniczowie...*, s. 51

ła powtórzona także tutaj, to bogata dekoracja wnętrza jest daleka od prostego i skromnego wystroju kaplicy w Chęcinach i Pilicy.

Fodyga, jako architekt, rzeźbiarz i zarządca kopalni chęcińskiej, umocnił swoją pozycję społeczną w Chęcinach. Jak wynika z akt procesowych jego brata Sebastiana i żony Zuzanny, Kacper dorobił się okazałego majątku, o który zresztą ubiegał się po jego śmierci brat Sebastian⁶⁴. Z nie zachowanego do dziś testamentu Fodygi wynika, że zobowiązał on, po swoim zgonie, żonę i brata do wystawienia specjalnej murowanej plebani dla księdza służącego przy kaplicy Fodygów w Chęcinach. Pozostawił po sobie także 50 000 cegieł, półfabrykaty do nagrobków i rzeźby figur bez opracowanych rzeźbiarsko głów⁶⁵.

Innym włoskim akcentem na ziemi chęcińskiej był pobyt Dominika Schianta, Leonarda Galli i Edwarda Gigli. Sprowadził ich do Czerny i Dębника, Stanisław August Poniatowski pod koniec swojego panowania. Za dobowanie marmuru odpowiedzialny był Dominik Schianta, do wyrabiania go zobowiązano Leonarda Galli, a polerowaniem kamienia zajął się Edward Gigli⁶⁶. Pod kierunkiem malarza królewskiego Marcellego Bacciarelliego nauczyli się wydobywać i wyrabiać z marmuru chęcińskiego różne przedmioty⁶⁷. M. Bacciarelli nadzorował za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego wszystkie polskie kopalnie marmuru i kamienia i mieli mu w tym pomagać rzemieślnicy sprowadzeni specjalnie z Carrary⁶⁸ – włoskiej kopalni marmuru, położonej w regionie Liguria, znanej już w starożytności. Być może do grona sprowadzonych rzemieślników należeli także ci trzej Włosi z okolic Chęcín.

SKIBY K. CHECIN

Ks. Grzeliński wymienia nazwisko Artur Benni, który w XVII w. poszukiwał ołowiu w Skibach koło Chęcín⁶⁹. Autor nie określił dokładnie jakiego był on pochodzenia, choć nazwisko przypomina swym brzmieniem nazwisko włoskie. Niżej w tym samym tekście podaje, że okolica Chęcín pełna była cudzoziemców i słychać było mowę włoską od górników pracujących w kopalniach chęcińskich⁷⁰. Należy wspomnieć, że wieś Skiby w 1537 r. należała do Mikołaja Skibskiego, a w okresie panowania Władysława IV była w posiadaniu Włocha Jana Gibboniego z Bergamo⁷¹. Temu ostatniemu nie udało się, jak zamierzał, wskrziesić w Chęcinach górnictwa i hutnictwa kruszcowego⁷². Innego zdania jest D. Molenda,

⁶⁴ M. Karpowicz, *Da un contadino a un magnate...*, s. 9

⁶⁵ Tamże, s. 8

⁶⁶ W. Grzeliński, *Monografia Chęcín...*, s. 33. Za księdzem Grzelińskim te same nazwiska powtarzają się w innym miejscu [w:] J. Wijaczka, *Sytuacja społeczno-gospodarcza Chęcín u schyłku XVIII wieku*, [w:] S. Wiech red., *Chęciny. Studia z dziejów miasta XVI-XX wieku*, Kielce 1997, s. 41

⁶⁷ W. Grzeliński, *Monografia Chęcín...*, s. 33

⁶⁸ *Polski Słownik Biograficzny*, t. I, Kraków 1935, s. 199

⁶⁹ W. Grzeliński, *Monografia Chęcín...*, s. 27

⁷⁰ Tamże

⁷¹ R. Jałowiecki, *Górnictwo i hutnictwo kruszcowe w regionie chęcińskim*, [w:] E. Kosik, R. Nadgowski red., *W królewskich Chęcinach. Monografia historyczno-gospodarcza miasta i gminy Chęciny*, Kielce 1996, s. 46-47.

⁷² Tamże, s. 47

która podaje, że w latach 1632-1636 głównym olbornikiem w Chęcinach był nie kto inny, jak sam Jan Gibboni, który otrzymując w 1624 r. przywileje od Zygmunta III rozpoczął działalność hutniczą w mieście⁷³.

BODZENTYN

Prace budowlane, które zmieniły gotycki zamek w renesansową rezydencję, jak podaje J. Kuczyński, zainicjował biskup krakowski Piotr Myszkowski w 1581 r.⁷⁴ Zatrudnił on do prac budowlanych Włocha Jana Balcera⁷⁵. W 1586 r., za ukończone prace, architekt (lub murarz) został wynagrodzony ogrodem na skraju Bodzentyna⁷⁶. Ogród usytuowany na przedmieściu Bodzentyna otrzymał Balcer i jego żona Katarzyna Gronostajska⁷⁷. Miasto ówczesnie słynęło z pięknych ogrodów, o które dbali biskupi krakowscy⁷⁸.

Pałac biskupi w Bodzentynie przebudował prawdopodobnie architekt z Warszawy Jakub Fontana (1710-1773). Jego ojciec Józef Fontana II przybył na przełomie wieku XVI i XVII do Polski z Valsoldy w prowincji Como i ożenił się z Barbarą z Kellerów⁷⁹. Jakub Fontana studiował we Włoszech i Paryżu⁸⁰. Bp Kajetan Sołtyk chciał powierzyć mu remonty na zamku w Bodzentynie, ale brakuje dokumentów to potwierdzających⁸¹. Jedynie przypuszcza się, że przebudował on zamek w XVIII wieku⁸². Zamek nie zachował się, pozostały po nim ruiny, ale znany jest z ilustracji wykonanych w XIX w. przez K. Stronczyńskiego⁸³.

OPATÓW

Nagrobek Krzysztofa Szydłowieckiego w kościele kolegiackim w Opatowie wykonał w latach 1533-1541 Bernard Zanobi de Gianotis wraz z Janem

⁷³ D. Molenda, *Górnictwo chęcińskie w XVI i XVII w. i jego związki z górnictwem śląsko-krakowskim*, [w:] Z. Kowalczewski red., *Dzieje i technika świętokrzyskiego górnictwa i hutnictwa kruszcowego*, Materiały z sesji naukowej odbytej z okazji jubileuszu IX wieków Kielc, 16 listopada 1970 roku, Warszawa 1972, s. 119, n. 24

⁷⁴ J. Kuczyński, *Rezydencja biskupów krakowskich w Bodzentynie*, [w:] K. Bracha red., *Bodzentyn. Z dziejów miasta w XII-XX wieku*, Kielce 1998, s. 70

⁷⁵ S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce...*, s. 17, por. J. Szczepański, *Architekci i budowniczowie...*, s. 28; J. Kuczyński, *Rezydencja biskupów krakowskich...*, s. 71; J. Z. Łoziński, B. Wolff red., *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. III, *Województwo kieleckie*, z. 4, *Powiat Kielecki...*, s. 7; B. Guérquin, *Zamki w Polsce*, Warszawa 1984, s. 110

⁷⁶ S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce...*, s. 17

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. I, Warszawa 1880, s. 274.

⁷⁹ S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce...*, s. 79-80

⁸⁰ Tamże, s. 79

⁸¹ J. Kuczyński, *Rezydencja biskupów krakowskich...*, s. 71

⁸² J. Z. Łoziński, B. Wolff red., *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. III, *Województwo kieleckie*, z. 4, *Powiat Kielecki...*, s. 7

⁸³ S. Kołodziejcki, *Bodzentyn, woj. świętokrzyskie*, [w:] L. Kajzer, S. Kołodziejcki, J. Salm red., *Leksykon zamków...*, s. 101

Cinim⁸⁴, a po 1536 r. był autorem płyty nagrobnej Anny Szydłowieckiej⁸⁵. Bernard Zanobi de Gianotis pochodził z Rzymu i był *magister artis muratoriae, lapicida regius*, rezydował w Krakowie, należał do grona współpracowników Jana Ciniego⁸⁶. Nie jest wykluczone, że prace mógł robić na zlecenie w swoim krakowskim warsztacie, a następnie dostarczyć gotowe dzieło.

RYTWIANY

Budową kościoła kamedulskiego w Rytwianach wznoszonego między 1625-1627, kierował o. kameduła Sylwana Boselli urodzony w 1593 r. w Bergamo⁸⁷. Niestety nie jest znany autor projektu⁸⁸. W tym samym miejscu malarz kameduła o. Venante da Subiaco wykonał w latach 1629-1632 obraz Zwiastowania NMP⁸⁹. Poza tym pozostawił w Rytwianach pięć innych prac⁹⁰. Także freski w kościele są jego autorstwa, a ich wykonanie datuje się na lata 1629-1638, kiedy Venante był przeorem rytwiańskiego eremu⁹¹. Venante pochodził z Subiaco, miasta włoskiego znanego już w poprzednich wiekach w regionie świętokrzyskim. W XIV i XV w. do Subiaco wybierali się polscy benedyktyni, w tym nieznanymi z nazwiska Petrus de Polonia⁹² i być może inni mnisi klasztoru benedyktyńskiego ze Świętego Krzyża.

KLIMONTÓW

Kościół parafialny św. Józefa, dawniej kolegiacki mógł być wzniesiony w latach 1643 -1650 według projektu Ottaviana Mascherino⁹³. Ozdobiony został przez Jana Chrzyciela Falconiego⁹⁴.

Jak już wspomniałam, twórcą innego kościoła w Klimontowie był Kacper Fodyga z Chęcín. Kościół wznoszono w latach 1617-1619, a klasztor w latach 1620-1623, przy czym prawdopodobnie zaprojektowano go wraz z kościołem, jako jeden spójny zespół budowlany⁹⁵. Wśród wielu elementów architektonicznych wyróżniających kościół w Klimontowie są dwa frontony. Wschodni fronton jest dwupiętrowy i posiada nisze na figury⁹⁶. Zachodni zaś jest bez nisz, ale ma, tak samo jak wschodni, opracowane rzeźbiarsko woluty⁹⁷.

⁸⁴ J. Z. Łoziński, *Pomniki sztuki w Polsce*, t. I, *Małopolska*, Warszawa 1985, s. 481

⁸⁵ Tamże

⁸⁶ S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce...*, s. 340

⁸⁷ A. Miłobędzki, *Architektura polska XVII wieku*, [Dzieje Sztuki Polskiej], t. IV, cz. 1, Warszawa 1980, s. 166

⁸⁸ Tamże

⁸⁹ J. Z. Łoziński, *Pomniki sztuki...*, s. 480

⁹⁰ Tamże, s. 445

⁹¹ A. Miłobędzki, *Architektura polska...*, s. 168

⁹² M. Derwich, *Benedyktyński klasztor...*, s. 448

⁹³ J. Z. Łoziński, *Pomniki sztuki...*, s. 379

⁹⁴ Tamże

⁹⁵ M. Karpowicz, *Da un contadino a un magnate...*, s. 12. Tamże: opis kościoła

⁹⁶ Tamże, s. 17

⁹⁷ Tamże

KIELCE

Od 1597 do 1617 r. w Kielcach działali architekci i murarze o włosko brzmiących nazwiskach: Tomasz Pariks lub Parici⁹⁸. W latach 1638-1647 przebywał tu murarz (murator?) Antoni Italus de Bono zatrudniony głównie przy budowie kompleksu zamkowego⁹⁹. Towarzyszyli mu niesłusznie zwani Włochami, bo pochodzący z Węgier: Józef Bartol, Marcin Szafer, Wincenty Heredel¹⁰⁰. Obecność Włocha nie dziwi, zwłaszcza, gdy przypuszcza się, że pracami budowlanymi na zamku kierował włoski murarz Tomasz Poncino, a architektem i pomysłodawcą pałacu mógł być Giovanni Trevano¹⁰¹.

Z życiorysu Tomasza Poncino (Poncini, Pontino, Poncyno, Poncyan) wynika, że urodził się w Gorizi, a od 1620 r. przebywał w Warszawie¹⁰². Zanim trafił do Polski zamieszkiwał Lugano położone w Krainie Wielkich Jezior, skąd pochodziło wielu mistrzów budowlanych tzw. *magistri comacini*, którzy opuścili swoje ziemie i udali się w różne kierunki Europy w poszukiwaniu pracy¹⁰³. Z Lugano Tomasz sprowadził w 1645 r. swojego brata Andrzeja Poncino, praktykującego u niego rzemiosło przez cztery lata; pracowali razem przy wykańczaniu kolegiaty w Łowiczu¹⁰⁴. Tomasz Poncino zmarł w Warszawie w 1659 roku¹⁰⁵. Był czterokrotnie żonaty z Polkami: Agnieszką Świeykowską, Konstancją Ruskowicówną, Barbarą Grodnicką, z Łaskarzewa i Anną Sekulaną¹⁰⁶.

Poncino, według Karpowicza, Miłobędzkiego i Miks, nadzorował pracami budowlanymi pałacu biskupiego w Kielcach na zlecenie bp. Jakuba Zadzika w latach 1637-1641, a prace wykończeniowe trwały do 1644 roku¹⁰⁷. Autorstwo projektu przypisuje się Trevano, lecz jest to dawna, dyskusyjna zresztą do dziś, hipoteza¹⁰⁸. Oprócz zwolenników hipotezy, iż Poncino przebywał w Kielcach

⁹⁸ J. Pazdur, *Dzieje Kielc do 1863 roku*, t. I, Wrocław 1967, s. 110

⁹⁹ Tamże

¹⁰⁰ Tamże

¹⁰¹ J. Szczepański, *Architekci i budowniczy...*, s. 115-116, por. J. Z. Łoziński, *Pomniki sztuki...*, s. 378

¹⁰² M. Karpowicz, *Tomasz Poncino. Architekt Pałacu Kieleckiego*, Muzeum Narodowe w Kielcach, s. 9

¹⁰³ Szerzej o problemie komasków w Europie w aktach z międzynarodowego konwentu zorganizowanego w 1996 w Como: S. della Torre, T. Mannoni, V. Pracchi, *Magistri d'Europa. Eventi, relazioni, strutture della migrazione di artisti e costruttori dai laghi lombardi*. Atti del Convegno (Como 23-26 ottobre 1996), Como 1996. Zagadnienie *magistri comacini* w Polsce od XVI do XVIII w. oprac. Mariusz Karpowicz w następujących monografiach: *Artisti ticinesi in Polonia nel '500*, Repubblica e Cantone del Ticino 1987; tenże *Artisti ticinesi in Polonia nel '600*, Repubblica e Cantone del Ticino 1983; tenże *Artisti Ticinesi in Polonia nella prima meta del '700*, Repubblica e Cantone del Ticino 1998

¹⁰⁴ S. Łoza, *Architekci i budowniczy w Polsce...*, s. 244

¹⁰⁵ Tamże, s. 364

¹⁰⁶ Tamże, s. 244, por. M. Karpowicz, *Tomasz Poncino...*, s. 13

¹⁰⁷ M. Karpowicz, *Tomasz Poncino...*, s. 17

¹⁰⁸ A. Miłobędzki, *Architektura polska...*, s. 196, por. J. Kuczyński, *Uwagi na marginesie artykułu Jakuba Lewickiego „Najnowsze odkrycia związane z kielecką siedzibą biskupów krakowskich”*, [w:] Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach, t. 20, Kielce 2000, s. 200

i realizował tu obiekt według projektu Trevano, są także przeciwnicy tej tezy, np. J. Lewicki¹⁰⁹, który wykluczył możliwość pobytu Poncino w Kielcach. Polemizując Kuczyński dodał, że nie można tego wykluczyć jedynie na podstawie braku księgi wpisów, jak *Metricae baptisatorum* i *Copulatorum Libri*, nie potwierdzających jego obecności w Kielcach¹¹⁰. To, że mieszkał gdzie indziej i gdzie indziej niż w Kielcach zmarł, nie wskazuje jednoznacznie, że nie mógł się zatrzymać w mieście na dłużej. Być może został delegowany w tym celu, właśnie przez Trevano.

Przypuszcza się, że Tomasz Poncino mógł być realizatorem kościoła Paulinów w Pińczowie wzniesionego w 1642 roku¹¹¹, czyli w okresie, w którym trwały prace wykończeniowe w pałacu biskupów krakowskich w Kielcach.

Obecna stolica województwa miała ożywione kontakty z Włochami, o czym świadczy fakt, że bp Marcin Szyszkowski (1554-1630) sprowadził z Mediolanu relikwie św. Karola Boromeusza do ufundowanego w 1628 r. kościoła na Karczówce koło Kielc¹¹². Z budową kościoła na Karczówce (1624-1631) związany mógł być także włoski murarz Aleksander Ewarinus Italus¹¹³.

Innym włoskim akcentem w Kielcach, była w 1581 r. wizyta nuncjusza papieskiego Alberto Bolognetiego¹¹⁴.

PIEKOSZÓW

W 2. ćw. XVII w. rozpoczęto budowę Pałacu Tartłów w Podzamczu Piekoszowskim oddalonym o 16 km na zachód od Kielc¹¹⁵. Być może pracami także w tym przypadku kierował Tomasz Poncino¹¹⁶, a pomysłodawcą był ktoś z grona Giovanni Trevano, który zmarł w 1641 roku¹¹⁷. Ten ostatni utrzymywał bliskie kontakty z dworem Jana Aleksandra Tarła¹¹⁸. Być może Poncino pracując w Kielcach znał warsztat Fodygów w Chęcinach¹¹⁹. Piekoszowski zamek, a raczej pozostałości po nim, do złudzenia przypominają pałac kielecki. Także czas ich budowy jest do siebie zbliżony.

¹⁰⁹ J. Lewicki, *Najnowsze odkrycia związane z kielecką siedzibą biskupów krakowskich*, [w:] L. Kajzer red., *Siedziby biskupów krakowskich na terenie dawnego województwa sandomierskiego*, Materiały z sesji naukowej w Kielcach 20 września 1997, Kielce 1997, s. 150-151

¹¹⁰ J. Kuczyński, *Uwagi na marginesie...*, s. 200

¹¹¹ M. Karpowicz, *Da un contadino a un magnate...*, s. 18, por. Tenże, *Tomasz Poncino...*, s. 53-55

¹¹² J. Zdanowski, *Karczówka pod Kielcami*, Kielce 1928, s. 7

¹¹³ J. Pazdur, *Dzieje Kielc...*, s. 110

¹¹⁴ Tamże, s. 117

¹¹⁵ I. Badowska, *Pałac Tartłów w Podzamczu Piekoszowskim*, [w:] *Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego*, t. V, Kraków 1968, s. 104, n. 88

¹¹⁶ Tamże, por. A. Miłobędzki, *Architektura polska...*, s. 197; M. Karpowicz, *Tomasz Poncino...*, s. 47

¹¹⁷ I. Badowska, *Pałac Tartłów...*, s. 103

¹¹⁸ Tamże

¹¹⁹ M. Karpowicz, *Tomasz Poncino...*, s. 77

BUSKO ZDRÓJ

Także i tym miastem zainteresowani byli w przeszłości Włosi. W latach 1592-1621 wzniesiono kościół parafialny pod wezwaniem św. Norberta¹²⁰. M. Karpowicz przypuszcza, że zastosowanie w architekturze tego obiektu pilastrów charakterystycznych w projektach zrealizowanych przez Kacpra Fodygę przywodzi na myśl, iż był on pomysłodawcą kościoła¹²¹. Busko odwiedził w XVIII w. Carossi (Carosi). Stwierdził on w swej pracy, że *brak tu jest soli kamiennej, natomiast sól znajduje się w wodzie i pochodzi z podłoża gipsowego źródeł*¹²². Inne zabytki w tym samym mieście datowane są już na XIX w. i zostały zaprojektowane przez włoskiego architekta Henryka Marconiego¹²³.

WŁOCHY K. CISOWA

Tak dziś nazywa się las i góra, która wznosi się koło Cisowa (na trasie z Kielc do Rakowa)¹²⁴. Nazwa pochodzi od XVI-wiecznej osady Włochów, których sprowadził do pracy w hucie bp Bernard Maciejowski¹²⁵. Przekazał on osadę Włochowi Aleksandrowi Gwagninowi, na polecenie którego sprowadzono następnie włoskich specjalistów do pracy w hucie szkła założonej około 1591 roku¹²⁶. Włosi osiedlili się tu wnosząc siedem domów i dwór zwany Włochy¹²⁷. Aleksander Gwagnin (Guagnini) urodził się w 1534 r. w Weronie i przybył do Polski ok. 1558 r. podążając za swym ojcem Ambrożym Guagnini dei Rizzoni¹²⁸. Aleksander wślawił się w Polsce jako historyk, który spisał m.in. zarys geografii i historii Polski¹²⁹. Zmarł w 1614 r. w Krakowie, gdzie zapewne spędził większość życia na obczyźnie; nie był żonaty¹³⁰.

WŁOCHY GM. NOWA SŁUPIA

Wieś zwana Włochy leżała nad rzeką Pokrzywnicą około 21 km od Opatowa¹³¹. W połowie XV w. należała do parafii Stara Słupia i była własnością Włocha

¹²⁰ Tamże, s. 22

¹²¹ Tamże, s. 23

¹²² H. Smarzyński, *Powiat Busko Zdrój...*, s. 80-81

¹²³ Henryk Marconi przyjechał do Polski w 1822 r. i osiadł w Warszawie. W 1835 r. zrealizował w Busku Zdroju łaźienki, zwane dziś Sanatorium Marconi (zob. T. S. Jaroszewski, A. Rottermund, *Katalog rysunków architektonicznych Henryka i Leandra Marconich w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie*, Warszawa 1977, s. 10)

¹²⁴ D. Kalina, *Gmina Daleszyce*, [w:] R. Mirowski red., *Dzieje i Zabytki Małych Ojczyzn. Gmina Daleszyce*, Kielce 2002, s. 44

¹²⁵ Tamże, s. 69

¹²⁶ Tamże

¹²⁷ Tamże

¹²⁸ *Polski Słownik Biograficzny*, t. IX, Wrocław - Warszawa - Kraków 1960-1961, s. 202

¹²⁹ Tamże, s. 203

¹³⁰ Tamże, s. 204

¹³¹ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. XIII, Warszawa 1893, s. 696-697

Andrzeja Myssoatha (lub Andrzeja Miszopada, Misopada?)¹³² herbu *Łabędź*¹³³. Stała tu karczma, zagrody, folwark rycerski, z których dziesięcinę odprowadzano do plebani w Goźlicach¹³⁴.

ŁAGÓW

Jak podają Guldon i Kaczor¹³⁵, około 1600 r. bp Kazimierz Florian Czartoryski zlecił odbudowę hutnictwa w Łagowie; pracą kierowali dwaj specjaliści włoscy¹³⁶. Być może byli to Piotr Palma i Oktawiusz Facherio¹³⁷. Posiadali oni prawo do eksploataowania wszystkich kruszców, węgla oraz do wytopu metalu¹³⁸. Wczesniejsze dane przytaczane przez J. Fijałkowskiego nie potwierdzają dokładnie tego samego¹³⁹. Autorzy zgodni są jednak co do imion i pochodzenia przedsiębiorców sprowadzonych do Łagowa. Fijałkowski podaje, inną datę, tj. rok 1660, i w tym przypadku Piotr nazywa się Palami, a nie Palma¹⁴⁰.

SAMSONÓW

W latach 1610-1613 dwaj włoscy bracia Wawrzyniec i Jan Andrzej Cacciowie zbudowali piec do wytopu żelaza nad rz. Bobrzą: w Bobrzy k. Miedzianej Góry, Kołomani i Świątelku¹⁴¹. W 1660 r. piec z Bobrzy został przeniesiony do Humra¹⁴². Bracia zawodu uczyli się u ojca Hieronima Caccia, który przybył z Bergamo do Samsonowa wnosząc tu w 1598 r. swój piec¹⁴³ na tak zwany „sposób włoski”, lub „sposób bergamski”¹⁴⁴. Oprócz Samsonowa bracia Cacciowie wnieśli także piec w Zagnańsku¹⁴⁵.

¹³² Tamże

¹³³ T. Dybczyński, *Ilustrowany przewodnik po Łysogórach*, Warszawa 1923, nr hasła 251

¹³⁴ Tamże

¹³⁵ Z. Guldon, J. Kaczor, *Górnictwo i hutnictwo w staropolskim okręgu przemysłowym w drugiej połowie XVIII wieku*, Kielce 1994, s. 25

¹³⁶ Tamże

¹³⁷ D. Kalina, *Historia miejscowości i zabytki gminy*, [w:] R. Mirowski red., *Dzieje i Zabytki Małych Ojczyzn. Gmina Łagów*, Kielce 2004, s. 155

¹³⁸ J. Pazdur, *Zakłady metalowe w Białogonie 1614-1914*, Wrocław 1957, s. 22

¹³⁹ J. Fijałkowski, *Zarys dziejów eksploatacji kruszców w rejonie Łagowa*, [w:] Z. Kowalczewski red., *Dzieje i technika świętokrzyskiego górnictwa i hutnictwa...*, s. 122

¹⁴⁰ Tamże

¹⁴¹ J. Muszyńska, *Górnictwo i hutnictwo w dobrach biskupów krakowskich w województwie sandomierskim w połowie XVII wieku*, [w:] L. Kaczanowski, A. Masalski i in., *Pamiętnik świętokrzyski. Studia z dziejów kultury chrześcijańskiej*, Kielce 1991, s. 148

¹⁴² Z. Guldon, J. Kaczor, *Górnictwo i hutnictwo...*, s. 41

¹⁴³ M. Rawita-Witanowski, *Dawny powiat chęciński...*, s. 188

¹⁴⁴ H. Kmiec, *Dzieje techniki zbrojeniowej nad rzeką Bobrzą i w jej okolicach od XVI do XIX wieku*, Kielce 2000, s. 45

¹⁴⁵ M. Rawita-Witanowski, *Dawny powiat chęciński...*, s. 190

Informacji tych nie potwierdza H. Kmiec¹⁴⁶ pisząc, że ojcem braci Wawrzyńca i Jana Andrzeja był Jan Maria Caccia rodem z Gandino¹⁴⁷, który w tym samym roku postawił piec nie w Samsonowie, lecz w Bobrzy¹⁴⁸. W literaturze przedmiotu Hieronima myli się z jego ojcem Janem. Hieronim Caccia, trzeci syn Jana Marii,¹⁴⁹ był lekarzem i bibliotekarzem królewicza Władysława¹⁵⁰. Wykonywał on, co prawda inny zawód niż jego bracia, lecz fakt przebywania na dworze Zygmunta III mógł wpłynąć na polepszenie się interesu całej jego rodziny¹⁵¹.

Istnieje dokument potwierdzający pobyt Hieronima Cacci w Bobrzy. Jest nim list bp. Tylickiego z 1610 r., w którym jest mowa o tym, że zgłosił się do niego Włoch Wawrzyniec Caccia i zaproponował nowy sposób produkcji żelaza i stali w trzech miejscowościach nad rzeką Bobrzą¹⁵². Biskup znał już wcześniej Caccię, a list pisany dla kapituły krakowskiej był prośbą o rozważenie nadania Cacciemu przywileju w dożywaniu i produkcji w kluczu kieleckim¹⁵³. Widocznie Hieronim działał w imieniu braci. Zmarł bezdzietnie w 1624 roku¹⁵⁴.

Jan Andrzej był żonaty z Cecylią,¹⁵⁵ a Wawrzyniec prawdopodobnie z Leonatą Joanelli¹⁵⁶ córką Aleksego Joanelliego z Gandino z bogatego rodu działającego przy wytopie miedzi w Słowacji, którego przedstawiciele byli zamożnymi kupcami włoskimi i wiedeńskimi¹⁵⁷.

W 1630 r. bobrzańskie fabryki Cacciowie przekazali Janowi Gibbonowi (Giboniemu) i Piotrowi Gianotti¹⁵⁸. Wymienia się także Bernarda Servallego, jako współadministratora dóbr¹⁵⁹. Spadkobiercą i zarządcą był także Jan Maria Guarischino¹⁶⁰. Tę informację należy uściślić, gdyż w 1630 r. bracia Cacciowie już nie żyli, stąd przypuszcza się, że fabryki przekazała Gibboniemu Cecylia Caccia - wdowa po Janie Andrzeju Caccia¹⁶¹.

¹⁴⁶ H. Kmiec, *Technika zbrojeniowa nad rzeką Bobrzą oraz w jej okolicach od XVI do XIX wieku*, Kielce 1998, s. 24

¹⁴⁷ Miejscowość Gandino była położona w XV-XVII w. k. Bergamo, stąd podaje się dwie miejscowości, z której pochodzili Cacciowie

¹⁴⁸ H. Kmiec, *Technika zbrojeniowa...*, s. 24

¹⁴⁹ Tamże, s. 82. Ponadto Jan Maria Caccia był ojcem trzech córek: Weroniki, Flory i Wiktorii (por. S. Miczulski, *Związki zespołów wielkopiecowych bobrzańskiego i samsonowskiego z świętokrzyskim górnictwem i hutnictwem kruszcowym w XVII w.*, [w:] Z. Kowalczewski red., *Dzieje i technika świętokrzyskiego górnictwa i hutnictwa*, s. 161)

¹⁵⁰ S. Miczulski, *Związki zespołów wielkopiecowych...*, s. 164

¹⁵¹ Tamże

¹⁵² S. Miczulski, *Początki rozwoju górnictwa i hutnictwa kruszcowego w rejonie Kielc od końca XVI w.*, [w:] Z. Kowalczewski red., *Dzieje i technika świętokrzyskiego górnictwa i hutnictwa...*, s. 99, n. 62

¹⁵³ Tamże

¹⁵⁴ S. Miczulski, *Związki zespołów wielkopiecowych...*, s. 177, n. 17

¹⁵⁵ H. Kmiec, *Technika zbrojeniowa...*, s. 72

¹⁵⁶ S. Miczulski, *Związki zespołów wielkopiecowych...*, s. 161

¹⁵⁷ Tamże, s. 161-162

¹⁵⁸ H. Kmiec, *Dzieje techniki zbrojeniowej...*, s. 41

¹⁵⁹ J. Muszyńska, *Górnictwo i hutnictwo...*, s. 149

¹⁶⁰ S. Miczulski, *Związki zespołów wielkopiecowych...*, s. 165. Autor podaje trzy osoby, które przejęły dobra Cacciów, wśród nich są: Gibboni, Servalli i Guarischino

¹⁶¹ H. Kmiec, *Technika zbrojeniowa...*, s. 72

W 1641 r. stanął wielki piec w Samsonowie, a za jego fundatora podaje się Jana Gibboniego¹⁶² żonatego z Anną Gianottówną¹⁶³ (córką Jana Gianottiego). Kuźnia Samsonowska i Hamerska były już w jego posiadaniu od 1636 roku¹⁶⁴. Był właścicielem wsi Skiby i dworku w Niewachlowie¹⁶⁵, przy którym stała stajnia¹⁶⁶. Jan Gibboni prócz huty samsonowskiej dzierżawił także małą hutę wójta kostomłockiego¹⁶⁷, a w 1643 r. bp Piotr Gembicki podarował mu na własność kuźnię w Szafasie Starym¹⁶⁸. Kmieć utrzymuje, że Gibboni nie dostał jej, lecz odkupił od poprzednich właścicieli - Rychłowskiego i Lipowskiego¹⁶⁹.

Ten sam Jan Gibboni w 1662 r. został podwojewodą chęcińskim¹⁷⁰. Z miastem wiązały go już wcześniej, bo w latach 1632-1636 obowiązki gwarka¹⁷¹. Po śmierci w 1675 r. pozostawił piece i dymarki bergamowskie swemu synowi Jakubowi Gibboniemu¹⁷² żonatemu z Zofią Gibboni¹⁷³. Jakub otrzymał także dobra leżące w kluczu kieleckim od swojego brata – Bonawentury Gibboniego (podczaszego warszawskiego)¹⁷⁴. Samsonów i włości przejęte od Cacciów pozostały w rękach rodziny Gibbonich do 1709 roku¹⁷⁵. Sądzę, że mogło to trwać dłużej zważywszy, że wdowa po Gibbonim – Zofia wyszła powtórnie za mąż za Antoniego Czermińskiego, zarządzającego zakładami jeszcze do 1718 roku¹⁷⁶.

Nazwisko Gibboni pojawia się także w kontekście historycznym w XVIII w. Wspomina je ks. Wiśniewski, z narracji którego wynika, że tak nazywał się Włoch będący stolnikiem fundującym w 1732 r., naprawę, lub konserwację obrazu NMP w kościele w Tumlinie¹⁷⁷. Być może był to krewny, albo wnuk Jana Gibboniego i syn Jakuba, ten który został w 1722 r. dziedzicem Borkowic k. Końskich¹⁷⁸.

¹⁶² Z. Guldon, J. Kaczor, *Górnictwo i hutnictwo...*, s. 41. Samsonów należał wcześniej do niejakiego Szembeka, ale zgodził się odstąpić hutę w zamian za wybudowanie nowych pieców w Cedzynie (J. Muszyńska, *Górnictwo i hutnictwo...*, s. 149). Przypuszcza się, że Gibboni dotrzymał obietnicy i wznosił tam piece w latach 1636-1640 (H. Kmieć, *Technika zbrojeniowa...*, s. 101)

¹⁶³ H. Kmieć, *Technika zbrojeniowa...*, s. 72. Autor podaje, że Anna zmarła w 1641 r.

¹⁶⁴ *Inwentarz klucza kieleckiego Biskupstwa Krakowskiego z 1645 roku*, opr. J. Muszyńska, Kielce 2003, s. 86-87

¹⁶⁵ J. Pazdur, *Zakłady metalowe...*, s. 30

¹⁶⁶ *Inwentarz klucza kieleckiego...*, s. 77

¹⁶⁷ J. Pazdur, *Zakłady metalowe...*, s. 30, por. *Inwentarz klucza kieleckiego...*, s. 77

¹⁶⁸ J. Muszyńska, *Górnictwo i hutnictwo...*, s. 149. Jak utrzymuje autorka, Gibboni był od 1643 r. właścicielem kuźnic w: Janaszowie i Kaniowie (por. *Inwentarz klucza kieleckiego...*, s. 71, 75). Ponadto posiadał hutę ołowiu i miedzi w Niewachlowie (por. *Inwentarz klucza kieleckiego...*, s. 76, n. 83)

¹⁶⁹ H. Kmieć, *Technika zbrojeniowa...*, s. 80

¹⁷⁰ Tamże, s. 27

¹⁷¹ D. Molenda, *Górnictwo chęcińskie...*, s. 119, n. 24

¹⁷² H. Kmieć, *Dzieje techniki zbrojeniowej...*, s. 49

¹⁷³ H. Kmieć, *Technika zbrojeniowa...*, s. 72

¹⁷⁴ M. Pieniążek-Samek, *Kielce XVII-XVIII wiek. Słownik biograficzny*, Kielce 2003, s. 52

¹⁷⁵ M. Rawita-Witanowski, *Dawny powiat chęciński...*, s. 188

¹⁷⁶ H. Kmieć, *Technika zbrojeniowa...*, s. 72

¹⁷⁷ J. Wiśniewski, *Dekanat konecki...*, s. 303

¹⁷⁸ Tamże, s. 7

Podobne nazwisko w zapisie spolszczonym Marcin Dziboni (Marcin Gibboni?) pojawia się w Sandomierzu w 1792 r. Nazywał się tak kanonik fundujący rozbudowę zakrystii w sandomierskiej kolegiacie¹⁷⁹. Brak źródeł nie pozwala potwierdzić rodzinnych powiązań Marcina z innymi członkami rodziny Gibbonich.

Co do wymienionego nazwiska Piotr Gianotti to u Kmiecica występuje podobne nazwisko, które nosił kupiec warszawski Jakub Gianotti de Castellacio¹⁸⁰. Być może tworząc ze swym zięciem Janem Gibbonim spółkę - przejął zakłady w Samsonowie¹⁸¹. Jakub Gianotti dostał dopiero w roku 1636 przywilej dzierżawy zakładów w Bobrzy na osiem lat¹⁸², co świadczy o tym, że nie był od razu w grupie osób przejmujących od Cacciów zakłady.

Prawdopodobnie jest to ta sama osoba tylko błędnie wymienia się jej imię. Nazwisko Jakub Gianotti, a nie Piotr Gianotti - dzierżawca zakładu w Bobrzy - potwierdza także J. Muszyńska¹⁸³, choć takie nazwisko nie pojawiło się przy kuźnicach bobrzańskich w inwentarzu z 1645 r.¹⁸⁴ Niespójność historii i losów Jakuba Gianottiego potwierdza także fakt, że oprócz własności bobrzańskich stał się on spadkobiercą Caccich w Toruniu i Gdańsku¹⁸⁵.

ĆMIŃSK

Na terenach położonych nad rz. Bobrzą byli aktywni w 1. poł. XVII w. inni włóscy hutnicy: Jan Maria Guarischino, Bernard Servalli¹⁸⁶. Ten ostatni w swoim testamencie podał¹⁸⁷, że pochodzi z Gandino we Włoszech. Podobnie, jak w wersji przytaczanej przez Kmiecica, z tego samego miasta pochodził Jan Caccia. Jak wynika z testamentu, Servalli pragnął być pochowany w kościele w Tumlinie, gdzie spoczywały już zwłoki jego pracodawcy Wawrzyńca Caccia¹⁸⁸. Dodajmy, że w Tumlinie mieszkał także Włoch Salvini, który był pisarzem Gibboniego¹⁸⁹. Zaprzecza temu Kmiecic podając, że niejaki Jakub Salvini był ściśłym współpracownikiem rodziny Cacciów i głównym budowniczym głębokiej eksploatacji w kopalni Ławeczna¹⁹⁰. Oprócz tego w roku 1628 otworzył kopalnię w Miedzianej Górze¹⁹¹. Jakub Salvini posiadał przywilej na posiadłość ziemską w Ciosowej koło Ławeczna oraz łany ziemi w Tumlinie¹⁹².

¹⁷⁹ D. Kamuda, *Architektura*, [w:] H. Samsonowicz red., *Dzieje Sandomierza XVI-XVIII w.*, t. II, cz. 3, *Sztuka*, Warszawa 1993, s. 160, por. J. Wiśniewski, *Dekanat sandomierski*, Radom 1915, s. 163

¹⁸⁰ Por. M. Pieniążek-Samek, *Kielce XVII-XVIII wiek...*, s. 52

¹⁸¹ J. Wiśniewski, *Dekanat konecki...*, s. 303

¹⁸² S. Miczulski, *Związki zespołów wielkopiecowych...*, s. 168

¹⁸³ J. Muszyńska, *Górnictwo i hutnictwo...*, s. 149

¹⁸⁴ *Inwentarz klucza kieleckiego...*, s. 84-85

¹⁸⁵ M. Pieniążek-Samek, *Kielce XVII-XVIII wiek...*, s. 26

¹⁸⁶ J. Wiśniewski, *Dekanat konecki...*, s. 303

¹⁸⁷ Z. Guldon, J. Kaczor, *Górnictwo i hutnictwo...*, s. 67, n. 41

¹⁸⁸ Tamże

¹⁸⁹ J. Pazdur, *Zakłady metalowe...*, s. 30, por. *Inwentarz klucza kieleckiego...*, s. 90

¹⁹⁰ H. Kmiecic, *Technika zbrojeniowa...*, s. 91

¹⁹¹ Tamże

¹⁹² S. Miczulski, *Związki zespołów wielkopiecowych...*, s. 165

Być może tylko podobnie brzmią te nazwiska i chodzi o dwie różne osoby. W którymś ze źródeł mogła nastąpić pomyłka i pisarz Gibboniego, to nie kto inny, jak sam rachmistrz pracujący wprawdzie dla Cacciów, a później dla Gibboniego.

Według Wiśniewskiego Caccia spoczął w kościele w Tumlinie, gdzie obowiązkiem plebana było odprawianie cztery razy w roku mszy świętych za jego duszę, za pozostawione na ten cel pieniądze¹⁹³. Przy okazji Servalli wspomina Jana Gibboniego, który miał być drugim po ks. Macieju Obłomkowicu wykonawcą testamentu. Trzecim wykonawcą był syn brata Piotr Servalli. Z treści dokumentu wynika, że Servalli zamierzał, 12 lat przed spisaniem testamentu (1647 r.), budowę kościoła w Ćmińsku, gdzie chciał być pochowany¹⁹⁴.

Jak podaje Rawita-Witanowski, Bernarda Servallę do Ćmińska sprowadził Zygmunt III, aby wraz z Janem Gibbonim zarządzał kuźnicami żelaznymi¹⁹⁵. Na mocy aktu z roku 1646 spisanego w Kielcach przez Servallę i bp. krakowskiego Piotra Gembickiego, został przekazany Włochowi w dzierżawę na 25 lat Ćmińsk wraz z kuźnicą, dwoma łanami ziemi - w zamian za ufundowanie kościoła¹⁹⁶. Takowy, pod wezwaniem Świętej Trójcy, powstał z miejscowego kamienia i według życzenia wyrażonego w testamencie, pochowano w nim po śmierci Servalle¹⁹⁷. W kościele, jak wynika z opisu ks. Wiśniewskiego, znajduje się blisko ołtarza pomnik Bernarda Servallego z popiersiem namalowanym na blasze¹⁹⁸. Podobny nagrobek znajduje się po drugiej stronie ołtarza. Jest to nagrobek Piotra Servalliego będącego synowcem, lub przyrodnim wnukiem Bernarda¹⁹⁹. Ks. Wiśniewski, jak i sam Bernard Servalli (Servalla) podaje, że Piotr był jego synowcem, a nie jak według Miczulskiego, jego synem²⁰⁰. Należy uściślić, że synowiec to prawdopodobnie syn drugiej żony Bernarda, który sam nie posiadał dzieci. Znane są imiona dzieci jego synowca: Franciszek, Bernard, Wincenty, Jan oraz córki Piotra - Teodory Serwalanki, która, jak podaje Kmiec, wyszła za mąż w 1688 r. za Giorgia de Gormaus Rocha z Wenecji²⁰¹. Imiona bratanków Bernarda Servalli znane są z inskrypcji nagrobnej w Ćmińsku poświęconej ich ojcu Piotrowi²⁰². Łacińskie słowo *nepotis* umieszczone na inskrypcji znaczy wnuk i potwierdza, że Bernard Servalli mógł być ojczymem Piotra i przybranym dziadkiem wystawiających mu pomnik: Bernarda²⁰³, Wincentego, Franciszka i Jana.

193 J. Wiśniewski, *Dekanat konecki...*, s. 305

194 Tamże

195 M. Rawita-Witanowski, *Dawny powiat chęciński...*, s. 185

196 Tamże, s. 186. Prawdopodobnie zgodę na budowę kuźnicy w Ćmińsku otrzymał w 1641 r. od biskupa Jakuba Zadzika nie Servalli, ale Jan Gibboni (zob. *Inwentarz klucza kieleckiego...*, s. 88, n. 92)

197 Tamże, s. 187

198 J. Wiśniewski, *Dekanat konecki...*, s. 45

199 Tamże, s. 45, 48

200 S. Miczulski, *Związki zespołów wielkopieczowych...*, s. 181, n. 54

201 M. Rawita-Witanowski, *Dawny powiat chęciński...*, s. 187, n. 162 w rozdziale VIII

202 Tamże

203 Bernard Servalli Młodszy prawdopodobnie został wójtem we Wzdole, gdzie wraz ze swoją żoną odbudowali kościół, ponadto był dzierżawcą kuźnicy w Berezowie (M. Pieniążek-Samek, *Kielce XVII-XVIII wiek...*, s. 139)

W Ćmińsku do XIX w. mieścił się drewniany dworek i może stał on w miejscu dawnego dworu Servallich²⁰⁴.

KUROZWEKI

Kościół Kanoników Laterańskich (obecnie kościół parafialny), którego koszty rozbudowy pokrył Zbigniew Lanckoroński wraz z żoną Katarzyną z Komorowskich, zaprojektował w Kurozwekach Kacper Fodyga²⁰⁵. Notabene, Katarzyna ufundowała na początku XVII w. organy²⁰⁶, które stały się pretekstem do sprowadzenia włoskiego skrzypka. Wiśniewski podaje, że ks. Mikołaj z Brzezia Lanckoroński i dziedzic Kurozwek sprowadził w 1639 r. włoskiego *skrzypka do organów*, by uświetniał swą muzyką msze w kościele w Kurozwekach²⁰⁷.

W zamian za posługę skrzypek dostał ziemię i został polecony opiece jurysdykcji wójtowskiej²⁰⁸.

BORKOWICE

W tej małej miejscowości koło Końskich odnotowuje się ślady pobytu Włochów²⁰⁹. Wiśniewski wspomina, że w 1722 r. stanął tu modrzewiowy kościół dzięki fundacji Jana Gibboniego²¹⁰. Nie chodzi o tego Jana Gibboniego z Ćmińska i Samsonowa, bo mieszkał on tam wiek wcześniej, lecz o stolinika mściślawskiego, który odziedziczył Borkowice²¹¹. Prawdopodobnie był on spadkobiercą majątku rodzinnego, który należał w XVII w. do tej samej kuźnickiej rodziny²¹². Ta informacja daje nam wyobrażenie o tym, jak zamożna była rodzina Gibbonich, której potomkowie na stałe wpisali się w krajobraz regionu świętokrzyskiego. Następnie wieś od Gibbonich przejął Antoni Małachowski²¹³.

²⁰⁴ J. Z. Łoziński, B. Wolff red., *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. III, *Województwo kieleckie*, z. 4, *Powiat Kieleckie...*, s. 23

²⁰⁵ M. Karpowicz, *Da un contadino a un magnate...*, s. 22

²⁰⁶ Tamże

²⁰⁷ J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Stopniczkim*, Mariówka 1929, s. 139

²⁰⁸ Tamże

²⁰⁹ Kolejny kościół w Borkowicach, tym razem murowany, wystawił Franciszek Maria Lanci, działający w Końskich wraz z Henrykiem Marconim, budowniczym czynnym w Busku (zob. J. Wiśniewski, *Dekanat konecki...*, s. 9). Jego budowę rozpoczęto około 1829 r., w tym samym czasie co budowę pałacu w Końskich. Kościół ten pod wezwaniem św. Krzyża i św. Mateusza, ukończono w 1845 r. (zob. J. Szczepański, *Architekci i budowniczowie...*, s. 89). W tym samym roku, w którym ukończono kościół, Lanci zaprojektował (mieszkając już w Warszawie) dla Małachowskiego stajnię w Borkowicach (zob. J. Szczepański, *Architekci i budowniczowie...*, s. 83)

²¹⁰ J. Wiśniewski, *Dekanat konecki...*, s. 7

²¹¹ Tamże

²¹² *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. I, Warszawa 1880, s. 313

²¹³ Tamże

INNE

Piotr Bianco (lub Bliank): murator na zamku w Chrzastowie (k. Koniecpora, włoszczowskie) wznoszonego w latach 1608-1609 na zamówienie Aleksandra Koniecpolskiego²¹⁴. Być może jest to ten sam Pietro Bianchi (Blanki, Byanko, Byank, Blankini), który przybył z małej miejscowości Tradati k. Mediolanu i w 1593 r. przyjął prawo miejskie w Krakowie²¹⁵.

Franciszek Placidi: pochodził z Rzymu i realizował w XVIII w. różne projekty architektoniczne m.in. pałac myśliwski dla kasztelana małopolskiego w Grabkach Wielkich²¹⁶.

Kasper Pontio: był architektem z Como, w Lelowie (przy granicy woj. śląskiego i świętokrzyskiego) uczestniczył w 1661 r. w budowie klasztoru Franciszkanów²¹⁷.

WNIOSKI

Ogółem zostało przebadanych 24 miejscowości - nie licząc Sandomierza. Jak wynika z analizy, w woj. świętokrzyskim w okresie od XVI do XVIII w., Włosi zamieszkiwali na stałe 11 miejscowości: Pińczów, Chęciny, Bodzentyn, Skiby, Rytwiany, Kielce, Łągów(?), Samsonów, Ćmińsk, Tumlin, Kurozwęki. Czasowo przebywali w Kielcach, Końskich. Byli w posiadaniu 5 miejscowości (wsi): Skiby, Włochy k. Cisowa, Włochy k. Pińczowa, Włochy w gm. Nowa Słupia, Borkowice. Przebywali, jak w przypadku zarządcy Jana Gibboniego, w wielu innych miejscowościach, które dzierżawili.

Niektórych Włochów (55 osób) znamy z nazwiska, zarówno tych mieszkających na stałe, jak i przebywających przejazdem. Jeden „muzyk włoski” nie jest znany z imienia i nazwiska. Przypuszczam, że niektórzy z obcokrakowców, jak np. Grzegorz Orsacjusz, Artur Bennini, Antoni della Patiera, Reginald Massini, byli Włochami. Stwierdzam to jedynie na podstawie ich włosko brzmiących nazwisk. Trudno czasem ustalić, czy faktycznie byli oni Włochami, gdyż spolszczano ich nazwiska lub błędnie je tłumaczono, a następnie z błędami je zapisywano wskutek nieznamości języka włoskiego. Język ten nie jest językiem fleksyjnym, przez co dodawanie końcówek związanych z odmianą nazwisk w języku polskim zmieniało często ich zapis i brzmienie. Przykładem jest nazwisko Gibboni, które pisano tak jak słyszano, czyli Dziboni, Dzibuoni, Dziboni itp. Fonetyczny zapis nazwisk włoskich często je zniekształcał, przez co nie wiadomo, gdy czyta się różne źródła, czy pod podobnymi nazwiskami kryją się zawsze te same osoby. I tak czy Serwalli to Serualli, Poncino to Poncyno, Fodiga to Fotyga, a Salvini to Salini? Czy wszystkie osoby o przydomku *Italus*, były rzeczywiście z pochodzenia Włochami? Przykład współpracowników Antoniego Italusa de Bono potwierdza, że tak nie musiało być, skoro pracujących z nim Węgrów także zwano Italusami lub Włochami. Na Węgrzech w tym samym czasie przebywali także komaskowie

²¹⁴ J. Szczepański, *Architekci i budowniczowie...*, s. 32, por. J. Z. Łoziński, B. Wolff red., *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. III, *Województwo Kieleckie*, z. 12, *Powiat Włoszczowski*, Warszawa 1966, s. 4

²¹⁵ S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce...*, s. 29

²¹⁶ J. Szczepański, *Architekci i budowniczowie...*, s. 113

²¹⁷ S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce...*, s. 244

zza północnych Alp. Antoni zanim dotarł do Polski z Włoch, wcześniej zatrzymał się do pracy w jakiejś miejscowości położonej na Nizinie Węgierskiej.

Około 37 Włochów osiedliło się na stałe. Choć to trudne do ustalenia, gdy nie posiada się *de facto* metryk ich urodzenia, ślubów, a przede wszystkim aktów ich zgonów. Poza tym liczba ta jest liczbą umowną, gdyż nie wiadomo, zwłaszcza w przypadku architektów, czy przebywali tu osobiście, czy tylko robotnicy wznosili budowle według ich projektów (np. poruszona wcześniej hipoteza współpracy Jana Trevano i Tomasza Poncino). Także realizacja projektu według Ottaviana Mascherino nie wymagała jego permanentnego pobytu w Klimontowie. W zagłębiu świętokrzyskim przy pracach w hutach zatrudniano wielu robotników włoskich, rachmistrzów, nadzorców będących pracownikami Jana i później Jakuba Gibboniego, lecz nie znamy dokładnie ich imion i nazwisk²¹⁸.

Jeden z Włochów tj. Jan Carossi był tu przejazdem, gdyż wiemy to z opisu jego podróży. Natomiast jest możliwe, że w te urokliwe pod względem krajobrazowym okolice, jak i w interesach, przybywali inni. Kolejną kategorią Włochów mieszkających na Kielecczyźnie są ci przebywający tu czasowo, jak np. Lanci, który mieszkał w Końskich tylko 5 lat. Ich czas pobytu wiązał się głównie z realizacją planów zawodowych. Po wykonanej pracy, być może awansowali społecznie i zawodowo, przez co zmieniali miejsce zamieszkania, bądź wracali do dużych miast, z których tu wcześniej przyjeżdżali np. do Krakowa, Warszawy, Poznania i Sandomierza. Ruch odbywał się nie tylko z dużych centrów do miast położonych na prowincji, ale także stąd wybierano się w różne części Polski. Przykładem jest Kacper Fodyga, który realizował swoje projekty architektoniczne i rzeźby poza samymi Chęciniami. Wydaje się jednak, że zanim Włosi pojawili się w mniejszych miejscowościach na Ziemi Kieleckiej, mogli zatrzymać się wcześniej w dużych ośrodkach np. Santi Gucci Fiorentino, który przeprowadził się do Pińczowa z Krakowa, czy Poncino, który do Kielc przybył z Poznania i Warszawy.

Warto byłoby poszukać dokumentów świadczących o utrzymywaniu kontaktów między małymi ośrodkami, które zamieszkiwali włoscy przybysze z południa Europy. Zaprezentowałam ich enklawy, lecz brakuje w tym miejscu śladów ich wzajemnej współpracy. Gromadzili się wspólnie głównie z powodów powinowactwa rodzinnego. Ojciec lub starszy brat inicjował przedsięwzięcie, a jego synowie i wnuki lub członkowie rodziny kontynuowali te interesy. Wypracowana pozycja i majątek ojca przechodził na syna lub krewnych, jak poświadczają to testamenty Kacpra Fodygi i Bernarda Servallego. W Polsce Włosi łączyli się w swoje narodowe grupy, podobnie jak robili to inni przybysze zamieszkujący woj. świętokrzyskie, np. Szkoci, Francuzi, Niemcy, Anglicy, Austriacy, Węgrzy i Słowacy.

Włosi opuszczający swój rodzinny kraj mogli znać się przed podróżą do Polski, gdyż pochodzili często z tych samych włoskich miast lub regionów, np. Florentczycy mieszkali w Pińczowie, bracia Fodygowie przybyli z Mesocco, hutnicy z Bergamo, architekci z Lugano (Poncino, Fontana). Przypuszczam, że zamieszkując ziemie w granicach dzisiejszego woj. świętokrzyskiego utrzymywali ze sobą kontakty w okresie prosperity, ale nie można wykluczyć, że stanowili dla siebie konkurencję i stąd niechętnie mogli współpracować z innymi sąsiednimi ośrodkami.

²¹⁸ J. Muszyńska, *Górnictwo i hutnictwo...*, s. 154

Jak wykazałam już wyżej, zazwyczaj rozwijali oni współpracę tylko w swoich lokalnych kręgach, dodajmy kręgach często skoligaconych rodzinie, jak bracia Fodygowie w Chęcinach, bracia Bocci w Pińczowie, bracia Tomasz i Andrzej Poncino w Kielcach oraz cała rodzina kuźników Cacciów i Gibbonich. W wielu przypadkach znamy nazwiska ich małżonek, w większości Polek - często zamożnych, pochodzących z dobrych domów. Przybywali tu ze swoimi żonami Włoszkami. Wyjątek stanowi Anna Gianottówna, która była żoną Jana Gibboniego i jak wynika z nazwiska, także córką jego współpracownika Jakuba Gianottiego. Gianottówna jednak zmarła i Gibboni ożenił się powtórnie z Polką - Anną Teresą Teścianką²¹⁹. Dwa inne nazwiska włoskie noszone przez kobiety to: Cecylia Caccia i Zofia Gibboni. Być może przyjęły nazwisko po mężu i nie wiadomo, czy były Polkami czy Włoszkami, gdyż nieznanne są przecież ich nazwiska rodowe.

Obcokrajowcy umieli zaadoptować się do lokalnych warunków. Pracowali, realizowali swoje projekty zdobywając zaufanie i cieszyli się uznaniem mieszkańców małych miasteczek i wsi. Wzrastało także ich poczucie wartości, co przejawia się w postawie Fodygi, fundującego sobie i żonie kaplicę grobową w miejscu zamieszkania. Taką postawę można uznać za ekstrawagancję, gdyż nie jest codziennością, by wielcy artyści, a już na pewno nie kamieniarz lub murator wystawiał sobie za życia kaplicę grobową. Przybyszów określało się mianem szlachciców. Ilu z nich naprawdę miało włoskie pochodzenie szlacheckie, nie wiadomo. Można jednak z powodzeniem przypuszczać, że raczej mianowano ich tak w Polsce według osiągnięć, bogactwa i w pewnym sensie za egzotykę, jaką stanowić mógł ich sposób życia (ubiór, nawyki, styl bycia) lub żenili się ze szlachciankami.

Byli zamożni, dzięki czemu wykupywali polskie włości, np. Borkowice, wieś Skiby. Często zakładali swoje osady. Zwane były Włochami od nazwy kraju ich pochodzenia, a jak wskazuje toponomastyka, nazwa miejscowości powstała z pewnością na skutek kojarzenia jej z mieszkańcami obcego pochodzenia. Rozpoznano w woj. świętokrzyskim trzy takie osady: koło Pińczowa, Opatowa i Cisowa. Należy podkreślić, że miejscowości o takiej nazwie w Polsce nie ma zbyt wiele, wyjątek stanowią Włochy w Opolskim i podmiejska część miasta Warszawy. Interesująca jest zatem tego rodzaju kondensacja tylko w jednym rejonie kraju.

Duży wpływ na przyjazd Włochów miała sytuacja polityczna kraju. Wystarczy wspomnieć, że królowie polscy żenili się z Włoszkami. Od 1518 r. królowała na Wawelu Bona Sforza d'Aragona (1494-1557)²²⁰ – druga żona Zygmunta I Starego. Z kolei żoną Władysława IV Wazy była od 1646 r. Maria Ludwika z Gonzagów, córka księcia mantuańskiego, która po śmierci króla w 1649 r. poślubiła jego brata Jana II Kazimierza. Władcy sprowadziwszy z zagranicy na polski dwór swoje małżonki przyczynili się do ożywienia kontaktów kulturowych. Odrodziły się one także w XVIII w., kiedy na tronie zasiadał ostatni król polski - Stanisław August Poniatowski.

Jego zamiłowanie do sztuki i nauki przyczyniło się z kolei do wzmożonej współpracy z cudzoziemcami, także Włochami. Efektem tego był rozwój świętokrzyskich kopalni oraz hutnictwa. Należy przypuszczać, że podobnie jak w przypadku architektów i muratorów, również włoscy hutnicy najpierw byli związani z dużymi ośrodkami i z wpływami dworskimi i kościelnymi w Krakowie. Przykładem był Wawrzyniec Delpace, który ożenił się z Dorotą – córką Stanisława

²¹⁹ S. Miczulski, *Związki zespołów wielkopieczowych...*, s. 168

²²⁰ *Polski Słownik Biograficzny*, t. II, Kraków 1936, s. 288-294

Szembeka, właściciela pieca w Cedzynie²²¹. Delpace przybył z Krakowa w roku 1608, aby dzierżawić kuźnicę makoszyńską, a następnie był kieleckim gwarkiem zajmującym się hutnictwem kruszcowym²²².

Włosi byli cenieni również ze względu na umiejętność produkowania szkła. Od XV do XVII w. rozwijały się intensywnie huty szkła w woj. świętokrzyskim, zwłaszcza w okolicach Radoszyc i Łysogór, będące pod protektorem biskupów krakowskich i wrocławskich²²³. Podobno bp krakowski Bernard Maciejowski próbował ściągnąć do Małopolski także Włochów, aby podnieśli poziom produkcji szklanych przedmiotów²²⁴. Prawdopodobnie byli to bracia Aleksander i Jan Franciszek Gnamo mieszkający w Krakowie, którzy zaprzyjaźnieni z bp. Maciejowskim sprowadzili się na Ziemię Kielecką na stałe, gdy w 1601 r. dostali przywilej wyrobu szkła na włoski sposób w hucie waśkowskiej w kluczu kieleckim²²⁵. Stąd też A. Wyrobisz z 1987 r., że próby te skończyły się niepowodzeniem²²⁶ jest nieprawdziwa. W XVII w. próbowano wyrabiać szkła podobne do tych z Wenecji. Prawdopodobnie marszałek Mikołaj Wolski chciał przenieść wiele weneckich wzorów i realizować je w Polsce²²⁷. Nie wiadomo, czy wraz z technologią i nową stylistyką udało mu się sprowadzić włoskich specjalistów z regionu Veneto. Szklarze z ośrodków położonych na lagunie weneckiej, jak np. Murano, z pewnością mieli zakaz dzielenia się sekretami własnych wytwórni. Pozostawali w ten sposób bezkonkurencyjni dla innych ośrodków zagranicznych. Być może inaczej rzecz się miała w przypadku lokalnych ośrodków włoskich, bo takich prób dokonywano w XVI w., kiedy Włoch Gwagnin sprowadził do huty szkła w Cisowie kilku specjalistów, jak się przyjmuje, swoich rodaków²²⁸, a w XVII w. działali na tych ziemiach bracia Gnamo. Ponadto jedną ze szklanych hut w Kołomani w 1645 r. dzierżawił Jan Gibboni²²⁹. Być może sprowadził tu fachowców, wśród których znaleźli się jego rodacy.

Nie sposób zrozumieć wszystkie życiorysy włoskich mieszkańców woj. świętokrzyskiego opierając się tylko na źródłach pisanych z minionych stuleci ocalałych w naszym kraju. Ważne byłoby także dotrzeć do włoskich materiałów archiwalnych. Być może na podstawie analizy dokumentów zdeponowanych w archiwach i przykościelnych plebaniach udałoby się uchwycić różne etapy życia emigrantów w ich rodzimym kraju. Takie poszukiwania mogłyby wzbogacić obraz *wędrówek italo-polskich* ich motywy, przebieg i cele.

Widzę konieczność dokładniejszego przyjrzenia się losom Włochów mieszkających w tej części Polski. Istotne jest skąd się wywodzili, skąd przybyli, by

²²¹ M. Pieniążek-Samek, *Kielce XVII-XVIII wiek...*, s. 151-156

²²² S. Miczulski, *Początki rozwoju górnictwa...*, s. 91

²²³ A. Wyrobisz, *Wytwórczość szklarska od połowy XIII wieku do połowy XVII wieku*, [w:] Z. Kamińska red., *Polskie szkło do połowy XIX wieku*, Wrocław 1987, s. 49

²²⁴ Tamże. W Krakowie Zygmunt I Stary sprowadził na swój dwór Jana Jakuba Caraglio, który był mistrzem szlifu i cięcia kamieni (zob. H. Chojnacka, P. Chrzanowska, *Artystyczne szkło w okresie baroku i klasycyzmu*, [w:] Z. Kamińska red., *Polskie szkło...*, s. 132)

²²⁵ S. Miczulski, *Początki rozwoju górnictwa...*, s. 91

²²⁶ A. Wyrobisz, *Wytwórczość szklarska...*, s. 49

²²⁷ K. Buczkowski, *Artystyczne szkło w okresie renesansu i wczesnego baroku*, [w:] Z. Kamińska red., *Polskie szkło...*, s. 83

²²⁸ D. Kalina, *Gmina Daleszyce...*, s. 69

²²⁹ *Inwentarz klucza kieleckiego...*, s. 93

poznać ich rodzime gusty, które wpłynęły na polską sztukę epoki manieryzmu i baroku.

W dobie globalizacji i kształtowania się Europy *bez granic* jest ważne by zrozumieć, że Polska włączona dziś do krajów Unii była w minionych stuleciach atrakcyjnym krajem dla wielu przybyszów. Warto poprzez wertowanie kart historii obudzić świadomość w umysłach dzisiejszych mieszkańców Kielc i okolic, zarówno zwykłych obywateli, jak i elit rządzących, dzięki czemu można zbudować wzajemne międzynarodowe relacje. Jest to wspaniały pretekst do tego, by pokazać Kielce w szerszej perspektywie i chronić wspólnie nasze europejskie dziedzictwo kulturowe, wznosząc się przy tym ponad lokalne i narodowe interesy.



FOLLOWING IN THE FOOTSTEPS OF ITALIANS
IN POLAND FROM THE 16TH TO THE 18TH CENTURY:
THE ŚWIĘTOKRZYSKIE VOIVODESHIP

When Europe is uniting, the understanding of one's nation's past and its relations with other states is fundamental for the strengthening of integration, opening up to dialogue and drawing upon shared sources.

Poland's historical past, starting from the period of the last Jagiellon kings, through the Vasa dynasty, until the last king, Stanislaus Augustus Poniatowski, has been rich in numerous political and cultural contacts of international significance, including those with Italians. The latter arrived in Cracow and Warsaw, but did not fail to reach the limits of the former Sandomierz voivodeship. Between the 16th and 18th centuries, the Italians visited these neighbourhoods, some of them settling down permanently, and the traces of their everyday life can be found today from Sandomierz to Kielce, from Pińczów to Chęciny, as well as in many other localities. Émigrés from the south included bricklayers and ironworks builders. As a result of their stay, all of them left their own stamp in this part of Poland, and the memory of them has survived not only in historical documents, such as census records, but also in the layouts of the buildings which they erected, in the architectural detail which decorates them or in the iron- or glassworks furnaces which they built. They often sought inspiration in their native country, transmitting and adjusting their traditions and models to the local Polish conditions. The present article discusses architects such as Poncino or Fodyga, and ironworks founders such as Gibboni or Gianotti, together with their families and numerous connections, thanks to whom they developed their businesses and reinforced their position. Surprising are their large numbers as well as the lasting influence which they exerted on the Świętokrzyskie milieu.